

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: w ekspedycji, w agencjach i na pocztę kwartalnie 2 mk.; z odnośzeniem do domu 242 mk.; miesięcznie 67 fen., z odnośzeniem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt, z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, piątek 19 listopada 1915.

Najbliższe zadanie.

W całej prasie polskiej znajdujemy w tych dniach więcej niż kiedykolwiek uwag i rozważań na temat oświaty i kultury narodu naszego. Otwarcie uniwersytetu i politechniki w chwili przełomowej po tylu przeszkodach zewnętrznych przyjęte zostało z uczuciem radosnej dumy daleko poza granicami samej Warszawy jako prawdziwe święto kultury polskiej. Równocześnie prasa wielkopolska wita serdecznie pierwszy od czasu wojny Sejmik Oświatowy Towarzystwa Czytelników Ludowych i podnosząc z uznaniem zasługi tej organizacii na polu szerzenia oświaty narodowej wśród ludu polskiego wyraża przytem radość, że kulturalna ta praca nie została przerwana mimo trudności nasuwających się zewsząd z powodu wojny.

U czystości warszawskiej i zjazd poznański mają na pozór charakter zupełnie od siebie odrębny, tkwi w nich jednakowoż wspólna myśl przewodnia, która zwłaszcza w dzisiejszych czasach specjalnego nabiera znaczenia.

Od dziesiątków lat na większej części ziem polskich skrepowany jest swobodny rozwój narodu naszego; jego energia twórcza nie mogąc wyładować się w normalny sposób, zwrócić została niemal wyłącznie w kierunku pracy kulturalnej i na tem polu nabrała dla całego narodu największej wagi. W ten sposób jedynie mogąc zaznaczyć wobec samych siebie i wobec świata żywotność naszego społeczeństwa, przywiązaliśmy w Polsce zawsze i przywiązujemy dziś jeszcze może niekiedy zbyt znaczenie do objawów naszego duchowego rozwoju, szukając w nich nawet wskazań dla naszej narodowej polityki, i obarczając tem nadmierną odpowiedzialnością twórców naszych.

Stwierdzić musimy, że właśnie na tem polu myśli polska najbujniej, a nawet prawie jedynie względnie swobodnie rozwijać się mogła napotykać jednak nawet tu na ogran. i przeszkody. Jeżeli pomimo tego świadomość narodowa w szerokich masach nie tylko nie upadła, ale przeciwnie niezmiernie się rozwinęła, dowodem jest to, że »książka polska zbladła i pod strzechy«, niosąc tam ożywcze słowo rozbudzonego poczucia narodowego. Uprzytomniwszy sobie, w jakim nakładem pracy ta oświata polska przedostawała się do ludu, że działała na ten najbardziej nieprzygotowany, a często oporny grunt samą potęgą czaru słowa, zrozumiemy, że działając tutaj moment bezwiednego poddania się literackiej piękności z jednej, nadzwyczajnie świadomego używania skarbów narodowych z drugiej strony. Pionier kultury polskiej wśród ludu miał podwójną robotę rozpraszania mroków ciemnoty, a zarazem zwalczania kultury obcej. Na tem to szerokim podłożu zrodzenia narodowego obowiązku wzrastał duchowy dorobek Polski. Nie była to jak w innych społeczeństwach oderwana czysto praca umysłowa lub duchowa, była to świadoma walka o utrzymanie narodu polskiego wśród kulturalnych narodów, o zachowanie stanowiska jego w zachodniej cywilizacji. Jeżeli zdarzały się głosy stwierdzające z niepokojem to zbyt koncentrowanie się sił naszych w tym jednym kierunku umysłowej pracy, to najjaskrawszym dowodem omyłki ich jest, że ta właśnie odrębność i samoistność kultury naszej, utrzymana wbrew wszelkim usiłowaniom zaguby, już jako własny nasz dorobek uznana została i zdaje się być jedyną opoką, na której oprzeć możemy dzisiaj nadzieje poszanowania praw naszych.

Mamy tu więc oczywisty dowód, że właśnie owa kulturalna praca miała i ma jeszcze dziś realne polityczne znaczenie. Tylko dzięki niej bowiem nieświadomione dawniej szerokie warstwy społeczeństwa polskiego nie tylko nie pozostały wrogie lub obce ideałom polskim, lecz pozyskane zostały w pełni dla sprawy narodowej, stając się dziś jej najgłówniejszą i niewzruszoną podstawą. Tylko w ten sposób umożliwiony został w przeciągu ubiegłego stulecia ów proces spopularyzowania idei polskiej, stworzony został ten demokratyzowany patriotyzm polski, brak którego swego

czasu doprowadził do upadku Rzeczypospolite, a na którym my dziś opieramy głównie nadzieje nasze co do przyszłości.

Równocześnie zaś z tą pracą oświatową u podstaw umysł i talent polski zaznaczały swą żywotność na wszystkich dziedzinach myśli ludzkiej, gdzie tylko miały dostęp swobodny, i przyczyniały się w godny sposób do ogólnego ludzkiego dorobku cywilizacyjnego. Z uczuciem szczerzej radości notowaliśmy każde nazwisko polskie, świadczące wobec świata o wysokim poziomie polskiej nauki lub sztuki. Ponieważ kultura nasza stanowiła tę umiłowaną naszą własność, wbrew wszelkim wrogim zapędom wyhodowaną i przechowaną, ponieważ jej jednej nikt nam zaprzeczyć nie mógł, ponieważ ona jedynie świadczyła o żywotności języka, ducha i myśli naszej — nie więc dziwnego, że sirzegliśmy jej zazdrośnie, czuliśmy nieciernie tak na fakt jej odrębności jak i uznanie jej w oczach Europy. Ta kultura, zachowana i rozwijana w czasie stuletniej niewoli, stała się tytułem do stwierdzenia nie tylko istnienia naszego jako narodu, ale zdolności kroczenia ogólnocivilizacyjną drogą. Naród, którego cywilizacja w tak okropnych okolicznościach, w jakich nam żyć dano, nie tylko nie upadła, ale nawet się wzmogła, jest narodem mającym większe tytuły do życia i rozwoju niż ten, który ongiś zasłynął jako przedmurze chrześcijaństwa. Prawa nasze do istnienia czerpiemy my Polacy nie z chwały promiennej, ale martwej przeszłości, lecz z wiecznie żywej twórczości ducha naszego.

Różne są dziś poglądy co do wyrażenia żywotności naszej podczas zapasów światła, w których ożywna nasza jest teatrem i stawka. Są tacy, którzy udział swój w nich pragną zaznaczyć orężem, są inni, którzy myśl narodową dziś już chcą wprowadzić na tory pozytywnych dążeń politycznych. Nam się zdaje, że zapoczątkowanie powszechnego nauczania i zorganizowanie wyższych uczelni w Królestwie, natychmiastowe rozpoczęcie w Galicji po inwazji rosyjskiej, jeszcze na zgłiszczach, akcyi Towarzystwa Szkół Ludowych, a wreszcie nowy impuls nadany pracy oświatowej zaboru naszego — są niezbitym dowodem instynktu narodowego, który każe nam energię naszą mimo rozbieżnych dróg widzenia zesrodkować w tem, z czego dotychczas czerpaliliśmy źródło naszych narodowych sił. Jeżeli siły te starczyły nam do przetrwania, należy starać się o wzmoczenie ich w dążeniu naszym ku o d b u d o w a n i u i w tej właśnie kulturalnej pracy leży zdaniem naszym najbliższy i najbezpośredniejszy nasz obowiązek.

„Posener Tageblatt“ wobec otwarcia uniwersytetu i politechniki warszawskiej.

Z okazji otwarcia w Warszawie uniwersytetu i politechniki z polskim językiem wykładowym pisze znany z swych występów antypolskich »Pos. Tgbl.«:

»Odczyty odbywają się na razie (!) w języku polskim; tylko prelekcje prof. Paszkowskiego o literaturze niemieckiej odbywają się oczywiście w języku niemieckim. Praktyka wykaże bardzo rychło, czy i o ile zalecają się w tej mierze zmiany. Tymczasowo myślnano, jak się powiedziało, przedewszystkiem o praktycznych potrzebach. Kwestye, czy nie byłoby także w interesie słuchaczy gdyby z góry rozszerzono rozmiar odczytów niemieckich, pozostawić trzeba na uboczu. Wykazałem już, że nie mówiąc już o wszelkich innych względach, słuchacze, skoro im na seryo chodzi o wiedzę, sami bardzo rychło poznają, że ko m u n i k o w a n i e im rezultatów wiedzy niemieckiej przez jej przodujących przedstawicieli w ich języku ojczystym, stanie się dla nich (!) dla słuchaczy potrzebą.

Dziwna tylko jest rzecz, że taka potrzeba nie ujawniła się dotąd na uniwersytetach i politechnikach niemieckich przy komunikowaniu słuchaczom rezultatów wiedzy angielskiej i francuskiej a nawet i polskiej, n. p. odkrycia prof. Wróblewskiego o płynnym powietrzu.

Wolnokonserwatywna „Post“ pisze polemizując z wydawcą wychodzących w Berlinie »Polnische Blätter«:

»Istotnie niezaprzeczalny fakt uwolnienia Polski wyzyskiwany jest w tym sensie, jakoby było to teraz najwyższym nakazem dla oswoobodzicieli okazywać »rozumienie« dla oswoobodzonych. A zatem prócz dobrodziejstwa jeszcze specjalne zobowiązania, prócz uratowania życia jeszcze specjalne względy. Brzmi to nieledwie tak, jakoby Niemcy i Austro-Węgry miały jeszcze obowiązek przeproszenia narodu polskiego za to, że sprzymierzone wojska przy dziele oswoobodzenia musiały naruszyć terytorium polskie! — Temu niesłychanemu krętaństwu musimy stanowczo położyć tamę; nie my jesteśmy zobowiązani do okazywania »rozumienia«, lecz Polacy muszą zrozumieć, o co się dziś dla nas rozchodzi. Oczywiście i my chcemy być w zgodzie z naszym najbliższym sąsiadem wschodnim, lecz nie kosztem naszych politycznych potrzeb, bez poświęcenia słusznych dla naszych narodowych celów rękoi. Taki jest faktyczny stan rzeczy i stałe porozumienie między Polakami a Niemcami możliwym jest tylko, jeśli Polacy go uznają i pojmą, że my jesteście dającymi, a oni biorącymi, przy wszystkim, co się jeszcze w Polsce wydarzy.

Ale czegoś więcej musimy się jeszcze domagać! Rzecznicy polskich dążeń muszą nam dowieść, że rozumieją interesy Niemiec i nie chcą im stać na przeszkodzie. Kilka szumnych zapewnień pp. Jaworskiego i Feldmana nam nie wystarcza. Najprzód zamknięć muszą w społeczeństwie polskim wszystkie głosy nieprzyjazne dla Niemiec i niemieckich instytucji; przedewszystkiem posiadać musimy niezbitę dowody, że w państwie niemieckim będziemy mieli spokój od pragnień polskich i to nie kosztem jednolitości państwa niemieckiego. Może wtedy, ale tylko wtedy stworzona będzie podstawa dla życzliwego traktowania sprawy polskiej ze strony niemieckiej, przyczem w każdym okresie naczelnym nakazem pozostać muszą zawsze jeszcze interesy niemieckie.

Zjazd księży Patronów i Wicepatronów Związku kat. Towarzystw Robotników polskich archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

odbył się w poniedziałek w Poznaniu w Domu Królowej Jadwigi.

Obrady zagałł ksiądz prałat Stychel, jako prezes Związku, dając pogląd na działalność organizacji w roku ubiegłym.

Pierwszy referat wygłosił p. mecenas Wyczyński p. t. »O rentach dla uczestników wojny i o zapomogach dla ich rodzin«.

Następnie ks. kanonik Lisiecki zdał sprawę z czynności Związku w roku ubiegłym. Ze sprawozdania wynika, że pod broń powołanych zostało 12 000, z tych poległo przeszło 700, czyli 6 procent ogólnej liczby powołanych, nie licząc w tem zaginionych.

Przy końcu roku 1914 liczył Związek 271 Towarzystw, czyli 5 mniej niż w roku poprzednim. Członków liczył Związek przy końcu grudnia 1914 roku 31 140, czyli o 32 mniej niż w roku poprzednim.

Książnice czyli biblioteki własne posiadają 172 towarzystwa, z tych 17 oddało swe książki do miejscowej połączonej biblioteki publicznej. Wszystkie biblioteki towarzyskie razem (z wyjątkiem owych 17) posiadają 23 846 książek. Kasy pośmiertne istnieją w 173 towarzystwach związkowych. Majątek własny posiada 256 towarzystw, razem ogółem 188 158 marek.

Bardzo ujemny wpływ wywołała wojna również na wydawnictwo »Robotnika«, organu Związku. Nakład »Robotnika« zmniejszył się bardzo znacznie, tak, że dzisiaj drukuje się tylko 18 000 egzemplarzy, a więc prawie o połowę mniej niż przed wojną.

Obrady zaszczycił swą obecnością Arcybiskup ks. dr. Dalbor w towarzystwie ks. kapelana Zakrzewskiego. Powitany przez przewodniczącego zjazdu podziękował w podniosłych słowach przyrzekając opiekować się związkiem podobnie, jak to czynili jego poprzednicy.

Przysłuchiwał się też czas dłuższy wykładowi p. dr. Gantkowskiego na temat: »Zadanie kapłanów w

czasach epimemii. Prelegent mówił tutaj o możliwości wybuchu takich epidemii po wojnie i o zadaniach, jakie czekać będą wówczas księży.

Po wykładzie nastąpiły wybory uzupełniające do zarządu głównego. Wybrano ksks. dziekana Mayera i kanonika Grzędę.

Poczem ks. prąt Stychel zamknął obrady zjazdu odpowiednimi życzeniami owocnej pracy.

Z placu boju.

Postępy Bułgarów i echa ich we Włoszech.

Ostatnie wiadomości z bałkańskiego teatru wojny brzmią stanowczo niekorzystnie dla Serbii i koalicji. W środkowej Serbii wojska austro-niemieckie i bułgarskie poczyniły dalsze postępy, w południowej Macedonii Bułgarij wykonalis oskrzydlaający ruch i zmusili do ustąpienia oddziały serbskie broniące meżnie przełęczy Babuny. Według informacji pism angielskich i włoskich Prilep już jest w ręku Bułgarów, którzy są zaledwie o parę godzin drogi od Monastyru, skąd konsulowie czwórporozumienia wraz z wielką liczbą uchodźców schronili się już do Salonik.

W takich warunkach kwestya odwrotu wojsk serbskich i francusko-angielskich na terytorium greckie może się stać lada dzień aktualną i postawić rząd grecki wobec bardzo trudnego problemu. Mocarstwa koalicji powołując się na sprzymierze Grecji z Serbią, żądają stanowczo, żeby Grecya zachowała wobec ich wojsk życzliwe stanowisko. Prasa czwórporozumienia żąda nawet bardzo energicznego wystąpienia wobec Grecji i niedwuznacznie grozi Grecji akcją floty koalicji przeciw wybrzeżom greckim w razie jakiegokolwiek nieprzyjaznego aktu z jej strony. Trudno jest przewidzieć, jak rząd grecki wybrnie z tej niezwykle zawikłanej sytuacji. Tymczasem lord Kitchener przybył do Salonik i odbył tam naradę wojenną, a francuskiego ministra Cochin w Atenach ludność powitała z ogromnymi owacyami. Zapewne już najbliższe dni wykażą, jaki był wynik jego narad z gabinetem greckim.

Tymczasem postępy Bułgarów w Macedonii wywołują też głośnie echa we Włoszech. Jak wiadomo, jeszcze teraz, w pół roku po wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom, we Włoszech zdania są podzielone, czy należy wojnę prowadzić zupełnie wspólnie z mocarstwami koalicji, czy też ograniczyć się tylko do własnego teatru wojny. Do drugiego zdania skłania się, zdaje się, bardziej gen. Cadorna; podobno z powodu jego protestu Włochy nie wzięły udziału w akcji koalicji na Bałkanach. Obecnie jednak pochód Bułgarii ku Adrytykowi budzi we Włoszech poważne obawy. Włochy, które rok temu, korzystając z ogólnej zamieszki, zajęły Walonę w Albanii i dzisiaj jeszcze wschodnie wybrzeże Adrytyku uważają za sferę własnych interesów. Dlatego w opinii publicznej włoskiej podnoszą się w chwili obecnej coraz częściej głosy domagające się wystania wojsk do Czarnogórze lub Albanii, przyczem kwestya kompikuje się jeszcze przez to, że i Grecya rości sobie pretensje do południowej Albanii. Być może, że spory te w opinii publicznej Włoch znajdują również echo podczas obrad parlamentu, który zbiera się pod koniec miesiąca. Spodziewano się zwłaszcza ze strony socjalistów, którzy we Włoszech trwają dotąd w zaciętej opozycji przeciw wojnie, ostrych ataków przeciw rządowi.

Tymczasem zdaje się, że kilka wydarzeń z ostatnich dni ogromne wywołało w Włoszech oburzenie i przyczyniło się może do podniesienia przysięgłego zapału wojennego. Bombardowanie Wenecji przez lotników było pierwszym z tych wydarzeń, nastąpiło bombardowanie powietrzne twierdz Werony i Bescii przyczem wyjątkowo wielka liczba osób cywilnych śmierć poniosła. Równoczesne zabicie kilku wielkich statków pasażerskich, zwłaszcza »Ancony«, które kosztowało życie kilkuset osób, wzmogło jeszcze tę powszechną złość i chęć zemsty w społeczeństwie włoskim. Zarazem prasa włoska, a także francusko-angielska wyraża przypuszczenie, że łódź, która zatopiła »Anconę«, była łodzią niemiecką, a nie austriacką, i żąda natychmiastowego wypowiedzenia przez rząd wojny Niemcom. W ten sposób Włochy zmuszoneby zostały do polityki zupełnie solidarniej z mocarstwami koalicji; lecz nasuwają się tu jeszcze rozmaite trudności i niepewności, które może dopiero bliska sesja parlamentu wyjaśni.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, dnia 18 listopada.

Zachodni plac boju.

Wczoraj rano usiłowali Anglicy wykonać nagły atak na nasze pozycje nade drogą Messines-Armentières; zostali jednak odparci.

W Argonach sprostowano jeszcze na czas zamiar Francuzów wysadzenia w powietrze rowu i zdążono go opróżnić.

Wschodni plac boju.

Nie nowego.

Bałkański plac boju.

Sprzymierzone armie w pościgu dotarły do ogólnej linii Jawor na północ od Raski-Kursumlia-Radan-Oruglica. Wojska nasze zastąpiły Kursumlic przez Serbów opuszczoną i grabioną. Wzięto kilkuset jeńców i zdobyto kilka dział.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 18. 11. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Położenie jest niezmiennie. Przy uprzątnięciu bojowiska pod Czartorysiem ukazalo się dopiero zupełnie znaczne odospiernie odniesionego sukcesu. Nieprzyjaciel miał ciężkie straty. Dotąd pogrzebno 2500 Rosyan i naliczono 400 świeżych grobów. Kilka tysięcy karabinów i wielkie ilości amunicji stały się naszym łupem; łup ten prawdopodobnie jeszcze się powiększy. Nieprzyjaciel posiadał na zachodnim brzegu Styru cztery poza sobą położone silne pozycje z przeszkodami z drutu punktami oparcia i szancami flankującymi; rozległe zakłady chat, domy z bloków i wielkie stajnie do woda, że urządził się już na zime.

Włoski plac boju.

Także i w ciągu wczorajszego dnia Włosi nie podjęli ponownie swych ataków. W nocy próbowali słabych ataków na Zagorę, u północnego stoku Monte San Michele i na odcinek na południe zachód od San Martino; wszystkie ataki zostały odparte. Od oziś rychłego rana znajduje się Gorycja znowu pod gwałtownym ogniem armatnim. W pierwszej godzinie wpadło około 400 strzałów do miasta. Stara część miasta od strony Rivy znajdowała się wczoraj pod ogniem, który szedł z Altissimo. Lotnicy nasi rzucali bomby na koszarzy w Belluno.

Południowo-wschodni plac boju.

Pościg, mimo wielkich przeciwności nie pogody, robi dobre postępy. Na północ od Nowa Waros zbliżają się nasze wojska do odcinka Uwaru. Jawor został zajęty. Na południe od Iwanicy zbliżyliśmy się w okolicy góry Janków Kamień do wzgórz u wąwozu Gołej Planiny. Wojska niemieckie dotarły na połowę drogi Usce-Ratka, gdy tymczasem wojska austriacko-węgierskie, postępując od wschodu w kierunku na Ibar, przeszły Kopianik Planinę nad drogą do Karadagu. Wojska armii Gallwitz posunęły się na południe poza spłodrowną przez Serbów Kursumlic. Wojska bułgarskie dotarły walcząc do gór Radanu i w okolicę na południe wschód.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Rosyjskie sprawozdanie z 17 listopada głosi: Na froncie Rygi tylko czołowa walka artylerji. Nad Dźwiną pod Friedrichstadtem i Jacobstadtem panuje spokój. W dolinie rzeki od Dźwińska próbowały części nieprzyjaciela przejść w kilku miejscach przez Dźwinę, lecz zostali odparci. Na zachód od Dźwińska w okolicy jeziora Swenten porzuciły oddziały niemieckie swe rowy i cofnęły się. W rowach znaleźliśmy karabiny, naboje i wiecie kartaczy. Balon systemu Zepelina przelatujący w nocy na 16 ponad okolicą Dźwińska i rzucił bomby, z których część spadła do rowów niemieckich i wyrządziła tam wielkie szkody i zamieszanie wśród Niemców. Pomiedzy Dźwińskiem a Prypecią panuje spokój. Na lewym brzegu Styru trwa jeszcze w dalszym ciągu walka koło dworca Czartoryjska. W pobliżu Czartoryjska wykonywał nieprzyjaciel zaciepne ataki. Nasza artylerja rozproszyła nieprzyjaciela kilkakrotnie, gdy zbliżył się do rzeki. Dalej na południe i w Galicji ogień armatni i karabinowy. Na froncie Kaukazu nie było zmiany.

Komunikat francuski

z 17 b. m. po poł. i wieczora donosi o walkach działowych w Francji.

Armia wschodnia: W ciągu dnia 15 listopada Bułgarij nie podejmowali dalszych ataków na front na lewym brzegu Czarnej rzeki. Na zachód od Kriwolaku cofnęli się na wzgórze arkangielskie, na północ od wsi Cicewa i pozostawili na placu boju wielu zabitych. W ciągu trzech dni walk stracili Bułgarij 4000 chłopca. Straty nasze są nieznaczne. Na północ od Rabinowa ostrzelaliśmy nieprzyjacielską kolumnę prowiantową, która znajdowała się w drodze do miasta bułgarskiego Strumicy, w pobliżu rzeki tego samego nazwiska.

Komunikat włoski

z 17 b. m. donosi o gwałtownej walce działowej na całym froncie. Na wzgórzach na północny-zachód od Gorycy zdobyta piechota włoska szturmem silne szaniec nieprzyjacielskie. Na Karście ponowił nieprzyjaciel w okolicy Monte San Michele w nocy z 15. na 16. i następnego poranku ataki na pozycje zdobyte świezo przez nas. Został za każdym razem odparty i pozostawił dwie kartaczone i 60 jeńców, w tem jednego oficera w naszym ręku.

Doniesienia Reutera i Havasa z Serbii.

»Times« i »Reuter« donoszą, że według gazet ateńskich zajęli Bułgarij Prilep. Obecnie znajdują się zaledwie o 11 kilometrów oddaleni od Monastyru. »Corriera della Sera« donosi z Floriny, że tuż pod Monastyrem stożona będzie pewno jeszcze jedna bitwa, która zadecyduje o losach wojny w tej okolicy. Po sześciogodniowych zaciętych atakach bułgarskich, którym opierali się Serbowie bohaterko, otoczyli Bułgarij pozycje serbskie koło Babuny.

Agencja Havasa donosi: Zapewniają, że tylko około 1000 Serbów bronilo wąwozu Bahuna. Bułgarij nie zdolali się tam jeszcze usadowić. Rodziny konsulów porozumienia i władze serbskie przybyły do

Salonik. Posiłki angielskie odchodzą do Monastyru. Z źródła półurzędowego donoszą, że Serbowie cofnęli się na froncie Kaczaniku.

Narady koalicji w Paryżu.

Paryż, 18. 11. (Havas). Ministrowie angielscy naradzali się wczoraj z ministrami francuskimi i z Joffrem. Ta pierwsza wspólna narada ministrów przygotować ma dalsze, w których reprezentowane też będą Rosya i Włochy. W ten sposób zaznaczyć się poczyna jednolitość w kierownictwie i akcji, którą zapowiedzieli Briand i Asquith dla przyspieszenia operacji wojennych.

Wydział oświecenia w Warszawie.

W memoriale, opracowanym przez ks. Gralewskiego i złożonym władzom niemieckim przez komitet obywatelski, działalność wydziału oświecenia scharakteryzowana jest jak następuje:

Ośrodkiem organizacji szkolnictwa jest wytworzony przez komitet obywatelski wydział oświecenia. Komitet uważa, że uznanie prawa wydziału oświecenia do zawiadywania wszystkimi szkołami oraz powołanie go do opracowywania wszelkich programów szkolnych i projektów organizacji odpowiada netylko interesom ludności i jest uznaniem jej praw przyrodzonych, ale i w niczem nie ogranicza możliwości wykonywania kontroli ze strony władz niemieckich.

Wydział oświecenia został zorganizowany przez komitet obywatelski miasta Warszawy w dniu 5 sierpnia r. b., a na drugim posiedzeniu ustalono program pracy między jego ośmiu sekcjami.

Zakres pracy wydziału oświecenia objął: wychowanie przedszkolne, opiekę pozaszkolną nad młodzieżą, pomoc materialną dla szkół i młodzieży, pracę nad analfabetami dorosłymi, oświatę mas ludowych, wszystkie rodzaje i stopnie szkół, a więc początkowe, średnie ogólnokształcące i zawodowe, wreszcie wszelkie wyższe szkoły. Komitet obywatelski Warszawy powołał do tej pracy, ludzi, znanych ze swego przygotowania fachowego, ze swych zdolności organizacyjnych, zaprawionych w pracy szkolnej, kulturalnej i naukowej, wytrwałych w walce o duszę narodu w dotychczasowych warunkach bytu politycznego naszego kraju. Wśród członków wydziału oświecenia znaleźli się przede wszystkim ci, którzy brali udział w pracach, skierowanych do narodowców całego systemu edukacyjnego w Polsce.

Jednocześnie komitet obywatelski miasta Warszawy zwrócił się do metropolity rzymsko-katolickiego o delegowanie przedstawicieli tegoż Kościoła do wydziału oświecenia. Z tem samym zwrócono się do zboru augsbursko-ewangelickiego i reformowanego oraz do gminy żydowskiej. Ponadto weszli do wydziału oświecenia przedstawiciele stowarzyszeń nauczycielskich.

Z powyższego wynika: 1) że wydział oświecenia objął całokształt zadań wychowawczo-oświatowych i szkolnych, że zadania te dotyczą inicjatywy i wysiłku społecznego, prywatnego i miasta, że nie obejmuje instytucji rządowych, dotychczas rosyjskich, w danej chwili nieczynnych i jeszcze nie spolszczonych; 2) że dobor ludzi w wydziale oświecenia uwzględnił przede wszystkim uzdatnienie do pracy, że interesy wyznawcze zostały potraktowane z należyty szacunkiem i zabezpieczone przez odpowiednie przedstawicielstwo w wydziale.

Całe społeczeństwo powitało wydział oświecenia jako instytucję własną, godną zaufania. Odpowiedzią była ciałność na cele oświatowe. Miasto, mając niewzruszone trudności ekonomiczne, uchwała wielki na czas wojny budżet oświatowy. Szeregi ludzi stają do pracy bezinteresownej i umiejącej, setki ludzi pracuje nad swem uzdolnieniem do nauki analfabety, organizują się komisje: programowa, podręcznikowa, egzaminacyjna, powszechnego nauczania, finansowa i inne, trwają prace nad przygotowaniem nauczycieli, dotychczas zaniedbanem, ramy pracy wydziału oświecenia się rozszerzają.

Szkola ludowa początkowa stała się jawnem ukończeniem narodu.

Ze sprawozdań poszczególnych sekcji można się przekonać, jak żywota była działalność wydziału oświecenia w dziedzinie uruchomienia warsztatów prac wychowawczo-naukowych. W szkołach miejskich początkowych zastaje wydział 125 nauczycieli, po miesiącu staje do pracy w tych szkołach 427 osób.

Kursa dla analfabety ogarnęły w pierwszym stadium swej pracy 2500 osób, jednocześnie grupy społeczne przygotowują nam kadry nauczających i uczących się.

Uruchomiono szkoły zawodowe.

Zajęto działkę w czasie wolnym od pracy szkolnej.

To jest krótki okres pierwszego uruchomienia warsztatów pracy. Pozostaje przed komitetem obywatelskim okres drugi, niemniej ważny, pracy organizacyjnej. Wewnętrzne kształtowanie szkoły polskiej było dostępne dla społeczeństwa jedynie w szkole prywatnej, czem się objaśnia niepraktykowany nigdzie wzrost szkolnictwa prywatnego w Polsce. W ostatnim 10-leciu społeczeństwo polskie włożyło dużo pracy fachowej i obywatelskiej w odbudowę szkoły polskiej, korzystając z pewnych swobód, przyznanych szkole prywatnej.

Szkolnictwo początkowe miejskie i gminne było odgrodzone murem urzędników rządu ewakuowanego od społeczeństwa naszego, a właśnie szkoła początkowa stanowi główną treść pracy oświatowej każdego narodu. Opracowywanie kształtu wewnętrznego szkoły ludowej, rozgłoszenie sieci szkolnej, tworzenie należytych kadrow nauczycielskich, doskonalenie metod nauczania, utworzenie własnego systemu edukacyjnego — oto zadania polskiego wydziału oświecenia, zadania, które mają wykonać dla szkół polskich jedynie Polacy.

W całej tej działalności wydziału oświecenia nie było ani jednej czynności przeszkadzającej armii państw sprzymierzonych do osiągania swych celów strategicznych, ani jednej czynności, będącej w sprzeczności z zapowiedzianą w wielu odezwach władz okupujących wojskowych i cywilnych troską o podtrzymanie w miarę możliwości normalnego biegu życia i pracy mieszkańców Polski.

Według memoriału wyłania się potrzeba uznania wydziału oświecenia za następującym zakresem i kompetencją działania:

1) Wydział oświecenia jest władzą nad szkolnictwem miejskim i prywatnym wszystkich stopni i rodzajów, oraz pracy oświatowo-wychowawczej w mieście Warszawie z przedmieściami.

2) Wydział oświecenia pozostaje pod kontrolą władz okupujących, a w szczególności zawiadania je o wszystkich swych postanowieniach.

3) Wydział oświecenia decyduje we wszystkich sprawach, dotyczących wewnętrznego życia i pracy, wymienionych w punkcie pierwszym instytucji, a więc otwiera i wydaje pozwolenia na otwarcie szkół i wszelkich poczynaniach oświatowo-wychowawczych lub przerywania ich działalność, kwalifikuje personą nauczycielską i wychowawczą, opracowuje budżety i wykonuje je, oraz zabiega o podtrzymanie materialne szkół na to zasługujących, otacza młodzież opieką materialną i moralną, wykonywa inspekcje szkolną, reguluje wszystkie sprawy, dotyczące wewnętrznego życia szkół i instytucji oświatowo-wychowawczych.

Sprawy polskie w Rosyi.

Rządowe obliczenie wygnańców w Rosyi.

»Dzien. Kijowski« pisze co następuje: Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło dokonać obliczenia ogólnej liczby wygnańców, znajdujących się w Cesarstwie. Obliczenie zostało dokonane przez miejscowe władze administracyjne przy pomocy komitetów dobroczynnych, nie uwzględnia więc wygnańców, którzy znaleźli pracę. Rosyan 99 424 (statystyka ministerjalna nie wykazuje, kogo nazywa Rosyanami), Polaków 31 tys. 952, Żydów 7921, Litwinów 5374, Łotyszów 2457, Niemców 9595, Rusinów 1405, Estończyków 38, Ormian 51, Czechów 26, cyganów 250, »galicyan« 21, Persów 4 i Tatarów 2. Nieokreślonej narodowości 3482.

Widzimy więc — mówi »Dzien. Kijow«, — że ministerjum wiadomo o wychodźstwie masowym Ormian, gdyż notuje liczbę 51. Niemniej dziwną jest liczba 38 Estończyków. Dopiero w porównaniu z takimi cyframi statystyki nabiera właściwego znaczenia liczba 32 tysięcy Polaków lub 6 tysięcy Litwinów.

Dopiero, jeżeli postawimy sprawę inaczej — i przypuścimy, że statystyka ministerjalna obejmuje jedynie wygnańców, znajdujących się pod opieką organizacji dobroczynnych, liczby 51 Ormian lub 38 Estończyków nabiorą wymowy.

Ogólna cyfra wygnańców — 162 tysiące zarejestrowana przez statystykę ministerjalną, staje się wymowna dopiero w zestawieniu z doniesieniem »Izwiestij głównego komitetu wsierosijskiego ziemskiego sojuza« (N. 21 str. 152), że w samej tylko guberni jekaterynosławskiej znajduje się przeszło 200 tysięcy wychodźców.

Sprawa zabezpieczenia od inwalidztwa w czasie wojny.

Urząd ubezpieczenia krajowego zwraca uwagę, aby karty do wlepiania znaczków wymieniano i kwity dobrze zachowywano, dlatego, że zaciągnięci pod broń i ochotnicy, którzy dobrowolnie do wojska się zgłosili, nie potrzebują w tym czasie znaczków wlepiać, choćby nawet otrzymali swój zwykły zarobek lub pensję. Czas bowiem służby wojskowej przy późniejszym obliczaniu renty policza się jako czas płacenia składek w myśl par. 1393 ordynacji ubezpieczeniowej. Natomiast podlegający ubezpieczeniu, którzy nie są zaciągnięci do wojska, są zobowiązani i podczas wojny wlepiać znaczki bez przerwy.

Przy ubezpieczeniu dobrowolnym czas służby wojskowej nie zostaje policzonym. Tacy muszą się także w czasie służby wojskowej dalej ubezpieczać wlepiając w ciągu dwu lat co najmniej 20 znaczków.

Osoby, należące na podstawie ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy do ubezpieczenia inwalidzkiego, które stały się inwalidami podczas wojny lub z powodu później występujących skutków wojny obok świadczeń, udzielanych na mocy ustaw o opiece wojskowej, mają prawo do renty inwalidzkiej, płatonej przez ubezpieczenie socjalne, pod warunkiem, że spełniły czas karencji (czekania — Wartezeit), obejmujący co najmniej 200 tygodni składowych i nie utraciły uprawnień (Anwartschaft).

Rentę tę przysznaje się bez względu na wiek każdego ubezpieczonego, który z powodu choroby lub innych utratności w rozumieniu ordynacji ubezpieczeniowej stał się niezdolnym do zarabiania jednej trzeciej części tego, co ludzie jego rodzaju zdrowi na ciele i duchu, o podobnym wykształceniu i w tej samej okolicy zarabiają. Skoro inwalidztwo jest trwałe, renta rozpoczyna się natychmiast. Jeżeli się zaś w przyszłości niedługo spodziewać można przywrócenia zdolności zarobkowania, renta z reguły dopiero wtenczas się rozpoczyna, skoro inwalidztwo bez przerwy trwało 26 tygodni.

Wnioski o rentę podawać należy do urzędu ubezpieczonego, w okręgu którego ubezpieczony w czasie stawiania wniosku mieszka lub pracuje względnie mieszkał lub pracował.

A jak się ma rzecz z rodziną poległego na wojnie?

Rodzina ubezpieczonego od inwalidztwa, który poległ na wojnie lub później umarł z powodu skutków wojennych, obok zapomóg, pobierskich na podstawie ustaw o opiece wojskowej, ma prawo do świadczeń dla pozostałej rodziny.

a) rentę wdowią otrzymuje niezdolna do pracy wdowa ubezpieczonego.

b) rentę sierocą otrzymują po śmierci ojca ubezpieczonego jego dzieci ślubne poniżej lat 15, bez względu na to, czy mają niedostatek, czy nie, nawet wtenczas, jeżeli matka jeszcze żyje. Owdowiała matka po śmierci męża z reguły posiada władzę rodzicielską i jako taka uprawniona do przyjmowania bieżącej renty sieroczej;

c) jeżeli wdowa jest sama ubezpieczona i także spełniła czas czekania (200 tygodni składowych) i zachowała uprawnienie, z ubezpieczonego zmarłego mogą wejść w rachubę:

1. jednorazowa zapomoga wdowi dla wdowy,
2. wyprawa sieroca dla dzieci przy ukończeniu 15 roku życia.

Wnioski o przyznanie tych świadczeń należy podać do urzędu ubezpieczeniowego, kompetentnego dla ostatniego miejsca zamieszkania lub zajęcia zmarłego.

Wiadomości polityczne.

Grecya.

Nacisk koalicji na Grecję.

Medyolan, 18. 11. »Corriere della Sera« donosi urzędowo, że dyplomatyczne kroki czwórporozumienia już nastąpiły. Koalicja żąda kategorycznych oświadczeń co do postawy rządu greckiego na wypadek, jeśli cofające się wojska serbskie i francusko-angielskie lub ścigające wojska niemiecko-bułgarskie przekroczyłyby granicę grecką; równocześnie żąda koalicja zupełnej gwarancji co do bezpieczeństwa wojsk w Salonikach.

Floty sprzymierzonych koncentrują się przed Salonikami i Preusem (port ateński — red.) Lord Kitchener przybył do Salonik.

Według opisu pism angielskich przybywajacemu do Aten ministrowi francuskiemu Denys Cochin ludność urządziła nadzwyczaj serdeczne owacje. Tłumy publiczności wraz z deputacją miejską przyjęły go na dworcu z okrzykami na cześć Francji; wieczorem całe miasto iluminowało.

Marsylia, 18. 11. (BTW). Za wyższym nakazem władze portowe w Marsylii nie przyjmują już frachtów do Grecji.

Persya.

Przeniesienie rządu.

Teheran, 16. 11. (Piotr. Ag. Tel.) Prezes gabinetu oświadczył dowódcy brygady kozaków, że szlach opuści dziś miasto wraz z rządem, policją i żandarmerją. Teheran pozostaje pod opieką brygady kozaków.

Berlin. »Frankf. Ztg.« donosi za biurem Reutersa, że poselstwo rosyjskie zawiadomiło naród perski o stanowczym postanowieniu rządu rosyjskiego co do ukrócenia propagandy niemieckich agentów w Persyi, zagrażającej przyjaznym stosunkom pomiędzy obu rządami. Wojsko rosyjskie, kroczące w stronę Teheranu nie nosi się z żadnymi nieprzyjacielskimi zamiarami wobec Persów, to też ludność powinna zachować się zupełnie spokojnie.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Kepno. (Podatek na koty). Rada miejska w Kepnie zamierza zaprowadzić podatek na koty. Projektem tym miała się Rada zajmować na zesztotygodniowym posiedzeniu. Wynik obrad dotychczas niewiadomy.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 19 listopada 1915.

Kalendarz: Sobota, 20 Waleryana.

— Prośba. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego ogłoszenia: Z Giewartowskich Marta Baranowska zamieszkująca obecnie w Brańsku orłowskiej gubernii poszukuje syna swego Henryka. Zawiadomienie prosi stać adresując jak wyżej.

Uprasza się wszystkie polskie pisma codzienne o

powtórzenie tej prośby, zwłaszcza w gazetach w Warszawie i w »Tygodnik Ilustrowanym«.

— Przypominamy zaproszonym gościom i członkom Konf. św. Jana Kantego, że 39. rocznica połączenia z przedstawieniem odbędzie się w niedzielę dn. 21. bm. punktualnie o godz. 6 na wiekiej sali Niederwallstr. 11. Odegraną zostanie arcyzabawna komedia w trzech aktach »Fesca«, odegrana z wielkim powodzeniem na rzecz bezdomnych w tow. Przemyslowem. — Zwracając uwagę na dobre cele Konferencji i wielką potrzebę naszych najbiedniejszych rodaków, prosimy z zaproszenia jaknajliczniej skorzystać.

— Wniosek gmin wielkiego Berlina do kanclerza. Gminy wielkiego Berlina postanowiły poprosić kanclerza o zmianę rozporządzenia rady związkowej z dnia 4 listopada. Mianowicie gminy chcą prosić kanclerza, by wolno im było na niektóre lepsze kawałki mięsa jak: sznyceł, kałona i inne naznaczyć wyższe ceny, ponad cenę maksymalną, by w ten sposób umożliwić sprzedaż po tańszej cenie niż cena maksymalna, kawałków gorszych. Przy tem obliczeniu ma być miarodajną norma, że ogólny zbiór za ubitą sztukę nie ma przewyższać wyznaczonej przez ustawę ceny maksymalnej.

— Podwyższenie zapomóg wojennych. Na wczorajszym posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej omawiano sprawę podwyższenia zapomóg wojennych. Zgodzono się na udzielanie z funduszy miejskich 100 procent dokładki do dokładki państwowej na miesiące zimowe. Otrzymywać tedy będą żony żołnierzy zimą miesięcznie 3 mk. więcej.

— Dramat rodzinny. Wczoraj rano około godziny 6 rozegrała się w domu przy Kochhanstr. 25 krwawa scena. 41 lat liczący robotnik Paweł Exner chciał w sprzeczce zamordować swą 37 lat liczącą żonę, Emilię. Zadał jej nożem kuchennym kilka ran w piersi i przetrnął sobie żyły u lewej ręki. Parę ciężko ranną przewieziono do lecznicy przy Friedrichsheinie. Powodem krwawego czynu była zazdrość.

— Niewierna książkowa. 18 letnia książkowa Käte Barz mieszkająca przy Pflügerstr. w Neukölln pracowała od dłuższego czasu w składzie lamp Mehlitz przy Reichenbergerstr. 182. Mehlitz przed kilku miesiącami poślano do wojska. Wskutek tego M. polecił swej książkowej, która interes znana dosyć dobrze, by prowadziła go dalej. Narzeczona jego codziennie wieczorem odbierała kasę i zamykała skład.

Od pewnego czasu zsuwała jednak, że kasa się nie zgadza z zapiskami. Książkowa tłumaczyła się tem, że ta lub owa pozycja jeszcze nie wyleciała do kasy i że chłopak do posyłek pieniędzy jeszcze nie przyniósł. Mehlitz, powiadomiony o tem przez swą narzeczoną, napisał buchhalterce list, że do wtorku, 16 listopada kasa powinna być w porządku. Przyjeżdża on potem sam osobiście i wszystko zbada. Gdy M. przyjechał, książkowa znikła. Zato stwierdził, że od sześciu tygodni okradała kasę i że oprócz tego na jego nazwisko robiła długie u dostawców. Doład stwierdził 2000 mk. szkody. Dochodzenia wykazały, że dziewczyna przepuszczała pieniądze w towarzystwie męskiej młodzieży, zapraszając młodzieńców na ucztę do kantaru.

Jej »przyjacielem« był 16-letni były pomocnik pocztowy Walter Kersten z Charlottenburga, z którym obecnie uciekła. We wtorek w południe zjechał automobil przed dom. Szofer wymiósł kilka kuferek ze składu a potem wsiadł do automobilu Barzówna i Kersten i pojechali niewiadomo dokąd.

— Zdradzieckie daktyle. Pewien policjant zauważył, jak jednemu z trzech młodzieńców idących ul. Königin Augustastr. wypadła paczka z daktylami z kieszeni, czego młodzieniec wcale nie zauważył. Policjant podniósł paczkę i udął się za owymi młodzieńcami, by stwierdzić ich personalia, ponieważ sprawa wydawała mu się podejrzana. Na odwachu stwierdzono, że młodzieńcy mają wypchane kieszenie daktylami, figami, wędlicami i t. p. iskociami. Przyznali się, że rzeczy te skradli z pewnego okna wystawowego, które wybili przy Kantstr. w Charlottenburgu. Szli oni na Schönhauserstr., gdzie skradzione rzeczy chcieli sprzedać w pewnej kawiarni. Hiersztem opryszków był 17-letni wychowanek domu paprawczego, Reinhold Rauhahn. Dwaj jego pomocnicy liczyli po 14 lat.

— Karty na sprzedaż ryżu w Schönebergu. Magistrat w Schönebergu zakupił 90 tys. kg. ryżu, który kupcy w Schönebergu sprzedawać będą za okazaniem karty, uprawniającej do kupna ryżu. Kupcy zobowiązani są sprzedawać ryż po 55 fen. funt.

OBREDAKCYI.

Pani M. Rybarczykowa. Niech brat dostara się od kompanii, w której służy, o poświadczenie, że jest przy wojsku i niech to poświadczenie przysła matce. Z poświadczeniem tem będzie matka mogła się dopiero starać o zapomogę dla siebie. Bez tego świadectwa wszelkie starania nie mają żadnego celu.

Pan M. Lech. Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu ul. św. Marcina 69.

Pan Zabłski. Biblioteka Związku Tow. Polsk. przy Ritterstr. 13 u p. Miklaszewskiego.

Pan Lewandowski, Haimersleben. W Berlinie nie ma polskiej firmy tej branży. Musi się Szan. Pan zwrócić do Poznania może do p. Karge ul. Nowa.

Pan A. Romański, Krielow. Prosimy się zwrócić do p. Bendlewicza, Pleschen in Posen.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

W piątek 19. 11.:

Komisa kościelna par. św. Pawła w Moabicie. Oldenburgerstrasse 39 o godz. 8 1/2.

W sobotę 20. 11.:

Tow. Przemysłowców Polskich, Wallstr. 20, o 9.

Wykład.

Wyzwolenie Berlin-wachód, Strassmannstr. 39 o 9

Komitet kościelny św. Piusa, Lebuserstr. 13 o godz. 9.

W niedzielę 21. 11.:

Tow. młodych Polek na pol. wschód, Görlitzerstr. 43 o 4.

Tow. Polsko-katolickie na północy, Weddingstr. 9 o 7.

Tow. Polek Król. Jadwigi, Kastanien Allee 23 o 7.

Schyzka dla dwiści o godz. 3 przy Kastanien Allee 23.

Zjed. Zawod. Polskie filia wschód, Langestr. 108 o 2 i pół

Tow. Polek Maryi Konopnickiej, Strassmannstr. 39, o 6.

Parafia św. Antoniego, Gubenerstr. 45 (Tondera) o 3.

Komplet konieczny.

Tow. Polek im. Maryi Konopnickiej w Schönebergu, w lokain

p. Tomikowskiego przy Kyffhäuserstr. 1 o godz. 6.

»Obchód Mickiewiczowski« pól z wykładem.

Tow. Robotnik. Polskich w Schönebergu, Kyffhäuserstr. 1. o 8

Tow. Polek św. Kunegundy w Adlershof-Köpenick u p. Gora-

luka przy Glinickerstr. 7 o godz. 3.

Tow. polsko-kat. robot. p. op. św. Józefa, Böttgerstr. 2 o 7.

Tow. »Stella« Melchiorstr. 15 o godzinie 5.

Posiedzenie nadzwyczajne.

Tow. śpiewa św. Cecylii, G. Uner Weg 29 o godzinie 3 1/2.

Wykład p. Berkana.

Tow. Polek z Niederwalkei, Niederwalstr. 11, o 5

Lekcje śpiewu.

Kat. Tow. Robotników Polskich (Filia I.) Wpiątek, 19 tm. o godz. 5 i pół pierwsza lekcja śpiewu na rozdanie gwiazdki u p. Goździewicza przy Grüne Weg 29. Uprośna się przeto rodziców, ażeby swe dzieci w wieku 10 do 14 lat, na takową przysiali.

»Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w piątek o godz. 9 przy Niederwallstr. 11.

Tow. Maminsko. Lekcja śpiewu w poniedziałek o godzinie 9. przy Kastanien-Allee 23.

Nabożeństwa polskie

W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 8 odbędzie się msza św. w kościele św. Pawła w Moabicie. Wszystkie druhy Tow. Polek Wanda przystępują do wspólnej komunii św.

Wrocła w. W myśl odezwy naszych Najprz. Biskupów odbędzie się polskie nabożeństwo dla kolonii Polskiej w niedzielę, d. 21. list. przed poł. o 10 i pół godz. w kościółku »Marya Hilf« przy Lehmgrubenstr. 47, podczas którego odbędzie się kolekta na bezdomnych braci naszych z Króleswa i Galicyi. Na które nprzejmie zaprasza. Komitet.

Neukölln. W kościele św. Klary odbędzie się w niedzielę, dnia 21 listopada rb. nabożeństwo polskie.

W kościele św. Antoniego odbywa się co niedziele o godz. 8 rano nabożeństwo. Komitet.

Charlottenburg. W kościele Serca Pana Jezusa odbywa się co niedzielę — z wyjątkiem pierwszej niedzieli w miesiącu — o godz. 7 rano polskie nabożeństwo.

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

Obchód Mickiewiczowski w Charlottenburgu odbędzie się w niedzielę 5 grudnia o godz. 6 na sali »Hohenzollernsäle« przy Berlinerstr. 105. — Program obfity z współudziałem sił artystycznych. Blizsze szczegóły później.

Biblioteki.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. Niklaszewskiego, Ritterstrasse 13. Otwarta tylko o co środę od godziny 7 do 8 i pół wiecz.

Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Neue-Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od godziny 8—9 wiecz., w niedzielę od 1—2 po południu.

Panom Sekretarzom Tow. Polskich w Berlinie i okolicy. Ponieważ z braku miejsca nie możemy posiedzeń umieszczać w niedzielnym numerze, przeto prosimy o rychlejsze nadesłanie ogłoszeń, aby je móżd zamieścić w piątek lub sobotę.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu coraz trudniejszych warunków specjalnie w drukarstwie, nie możemy w przyszłości podawać obszernych list składkowych, tylko kwitować będziemy ogólną sumą.

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy zrozumieją nasze postępowanie i nie będą nam utrudniać tak już ciężkiego położenia.

Wolontaryusza

przyjmie import kawy

A. Wiatraka, Berlin, Gitschinerstrasse 65.

Pewna egzystencja!

Księgarnia katolicka i skład dewocyonalii w Berlinie,

jedna z największych w odnośnej parafii, w której się znajduje 15 000 katolików, połączona z ekspedycją codz. wychodz. gazety, zaraz lub później do sprzedania. Znajomość niemieckiego i polskiego języka jest pożądana. Blizsze szczegóły pod J. H. w agencji ogłoszeń: Antoni Steiner, Berlin S. O., Brückenstrasse 8.

Tow. Polek Wanda w Moabicie

obchodzi w niedzielę 21 listop. rb. o godz. 6 na sali browaru Patzenhofer, Turmstr. 25-26 swa

26-letnią rocznicę

z obfitym programem, z której czysty dochód przeznaczony jest na bezdomnych. O liczne przybycie Szan. Rodacz. Rodaków prosí ZARZĄD. Szanowne Towarzystwa prosimy o przysłanie delegacji z sztandarami.

Wybor dla pozamięscowym tylko za zaliczką — wymiana dozwolona.



Krótki termin zmusza do szybkiego skupowania!

PLUSZ.

Pluszcze z la pluszu Seal, śl. modele, gładkie lub naszywane futerkiem obecnie za 150, 105, 86, 65 mk. później 170, 160, 145, 100 mk. Jedw. pluszowe pluszcze, krótkie i długie za 33 mk., później 50 mk. Pluszcze wełn. plusz. naśl. persk. lub krymerk. obecnie za 49, 68, 85, — później 70, 90, 110 mk. Pluszcze astrachanowe la, długie, jeszcze za 30 mk., później 55 mk. Poj. krótkie jaczki futrz. i pluszowe, jeszcze za 50 mk., później 125 mk.

FUTRA.

Pluszcz z prawdz. Seal - plusz, najlepszy towar, dobra praca kuśnierska, jeszcze za 650, 500, 300 mk. później 1200, 700, 450 mk. Fantazyjne pluszcze futrz. z Soboli, Sealbisam, jeszcze za 130, 250 mk. później 225, 500 mk. Garnitury skunks, lisa-alaska, z kun, najmodniejsze formy, pełerynkowe, jeszcze bardzo tanie, w krótkim czasie do 40% drożej. Pluszcze za 50 mk., później 125 mk.

KOSTYUMY

aksamitne, w brąz. i ziel. i róż. nych kol., naszywane prawdziw. futrem jeszcze 75 mk., później 150 mk., Kostiumy-Loden kamg., czyst. wełn., suk., pięknie odsz., jeszcze 35, modele 65, później 140 mk.

Spódn.-Modele jeszcze 15 mk. jedwabne suknie ślicznie przybr. jeszcze 25 mk.

ULSTRY

ciepłe materye, ładne modele (także krótkie sportowe), jeszcze za 11.50, 22.00, 35.00 mk., później 18.00, 30.00, 50.00 mk.

Pluszcze gumowe najl. towar 18.00, 39.00, 28.20, później 30 do 70 mk.

WESTMANN.

Bailla W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonnadach. NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

Bank ludowy POMOC Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.

Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środe i piątek od 7—9 wieczorem

w niedzielę od 12—2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta.

Udziały pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie

skarbniki stalowe.

Zarząd:

J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Rodacy! Abonujcie „Dzien. Berliński“.

Czeladnik szewski

samotny z małego miasta, poszukuje miejsce u Polaka. St. Grzesiek, Langestr. 16.

Dziennik Berliński kosztuje miesięcznie z odnośn. do domu —: tylko 81 fenigów. —:

Towarzystwo „Stella“

obchodzi

w dniu 21 listop. 1915

uroczystość

28. rocznicy

założenia Towarzystwa

przy Melchiorstr. 15.

Początek o godzinie 6-tej.

ZARZĄD.

Firma polska bardzo ruchliwa i solidna, poszukuje sumien. agentów Polaków. Kapitału i znajom. fachowej się nie wymaga. Doch. bardzo poważne. Osoby sumienne (także panie) mogą się zgłosić. Adres: Post-schliessfach 254 Poznań—Posen.

Doskonalej służącej

poszukuje zaraz Gałdyński, Thaeerstrasse 22.

Największy i najrzeteln. skład polski i reparacyi.

Zegarek z gwiazdą »Mars« zastrz. srobr. lub złoty okazuje się teraz jako najpięk., pod pełną gwar. Gwarant. do polecen. jako zeg. wojenn. toraz 12, 16, 18, 22, 24, 28, 32 do 500 mk. Nioodp. odbioram i z racum wptac. sume. Zamów. nadododną oddziel. z najrozsm. stron świata. Obecnie uenniki na zeg. »Mars« gratis! J. Paschke, zegarm. i złotn. Berlin, Lützowstr 110.

PODREĆCZNIK

do

ćwiczeń ortograficznych

i systematycznego dyktanda

według pisowni Akademii umiejętności w Krakowie Boguckiej, Niewiadomskiej i Warnkówny. Cena 2 mk.

Do nabycia w Dzienniku Berlińskim.

Każdy, kto się chce przysłużyć sprawie naszej, niech zdobędzie nam choć

Jednego abonenta!



jest znakomitem 10 fenig. cygarem.

Najtansze źródło zakupu dla odsprzedających WIELKI OBRÓT! ————— MAŁY ZYSK!

Polska fabryka cygar i papierosów oraz krójalnia tytoniu poleca wyroby własne.

Wylączny skład na Berlin i okolicę papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubeck«, »Wulkan« i »Sulima«.

HURT OWNIE!

Telefon: Königstadt 1696

DETALICZNIE!

W. H. FYRST, Schillingstr. 7.

Wylączny skład na Berlin i okolicę papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubeck«, »Wulkan« i »Sulima«.